

W przeciwieństwie do szkół Komisji Edukacyjnej nie powierzono im poszczególnych klas, ale przydzielano im zajęcia we wszystkich klasach.

Na korzyść szkoły podnieść należy także fakt, iż uczniowie uczyli się z przepisanych podręczników. Przy nauce łaciny posługiwali się czytanką Gedickego, języka polskiego uczyli się z czytanki Vogla itd.

Ważną zmianą, dokonaną niewątpliwie pod wpływem pedagogiki Komisji Edukacyjnej, było wprowadzenie niezwykle łagodnej postawy i życzliwego stosunku nauczyciela do ucznia. Na staranny dobór środków wychowawczych rektor Tschepke kładł w ogólności duży nacisk. Zwłaszcza stanowczo żądał ukrócenia używania wszechwładnego środka pedagogicznego: kija. Nadużywanie kar cielesnych — stwierdzał — „zamiast pobudzać do pilności, czyni młodzież złą, leniwą, skrytą“. Tylko przy ciężkich przewinieniach dopuszczał surową karę cielesną. Skuteczniejszym daleko, jego zdaniem, było apelowanie do godności osobistej ucznia, skłanianie go naciskiem moralnym do starannego wypełniania obowiązków. Ważną w tym rolę przypisywał Tschepke zaleconemu przez siebie prowadzeniu tzw. *Conduiten-Liste*. Polegały one na codziennym klasyfikowaniu zachowania się i pilności wychowanków. Na podstawie tych szczegółowych wykazów z końca każdego miesiąca kierownictwo szkoły przeprowadzało przegrupowanie uczniów w ławkach; wyróżniający się pilnością i sprawowaniem otrzymali poczesne miejsca w pierwszych ławkach, leniwi i wykazujący złe nałogi wędrowali do ostatnich. Zdaniem rektora Tschepkego, system ten skutecznie pobudzał ucznia do dalszej wytrwałej pilności i dobrego prowadzenia się, a równocześnie przedstawiał ważny środek represyjny przeciw zaniedbującym się w nauce czy w obyczajach.

Najlepsze jednak programy nie pomogą, jeśli nie towarzyszy im należyty i celowy wysiłek grona nauczycielskiego. Pod tym względem szkoła bojanowska uzyskała istotnie w osobie rektora Tschepkego sumiennego, pełnego zapału kierownika. O tym, że poziom zakładu był wysoki, świadczy jedno nazwisko: ucznia klasy najwyższej w r. 1791, Jana Samuela Kaulfussa, niezadługo rektora szkoły i gorliwego obrońcy jej polskiej tradycji, zaszczytnie zapisanego w dziejach szkoły polskiej w początkach w. XIX¹⁷.

Henryk Barycz

Z DZIEJÓW PROLETARIATU ROLNEGO W POZNAŃSKIM W POŁOWIE XIX W.

1. Uwagi wstępne

W regionalnej literaturze historycznej nie zajmowano się dotąd sprawą proletariatu rolnego w Poznańskim, wyjąwszy pracę Marchlewskiego, odnoszącą się do przełomu XIX/XX w.¹ Należy tedy podjąć skromną tymczasową próbę, opartą na dość wąskim materiale źródłowym. Wykorzystano tu ziemiańską publicystykę rolniczą z lat około 1840—1855, roczne sprawozdania uwłaszczeniowej Komisji Gene-

¹⁷ W zestawieniu uczniów, którzy wzięli udział w popisie szkoły w dniu 24 października, wymieniony jest: „Die erste Klasse im Polnischen — Johann Samuel Kaulfuss zeigt in einer polnischen Rede, wie man eine richtige Aussprache erlangen müsse“.

¹ Świętochowski, Lubicz, Kostołowski, Sreniowski, nie zajmowali się tym specjalnym, szczegółowym problemem. Jan Szoldrski w pracy pt. *Die landwirtschaftliche Entwicklung der Provinz Grossherzogthum Posen*, 1903 reprezentował klasę ziemiańską i referował w tej mierze głównie poglądy T. v. Goltza. Dopiero w drugim tomie *Historii gospodarczej Polski*, J. Rutkowskiego spotykamy dane, odnoszące się do warunków pracy i płacy robotników rolnych z lat około 1860. Marchlewski w cennej pracy ekonomiczno-statystycznej zajmuje się stosunkami z początku XX w. i służy w tym wypadku tylko jako przykład — jedyny zresztą — metody marksistowskiej.

ralnej, a także pewną ilość skarg chłopskich, składanych na ręce władz prowincjonalnych lub adresowanych do króla². Uskarżali się chłopi zarówno na powolne i nieraz niesprawiedliwe załatwianie regulacji i separacji, jak i na nadużycia ze strony dziedziców. Skargi tej drugiej kategorii pozwalają spojrzeć na interesujący nas problem od strony robotników. W ten sposób można uzupełnić informacje publicystów ziemiańskich, którzy zresztą nieraz nie ukrywali złego stanu rzeczy w dziedzinie stosunków pracowniczych. Akta urzędowe administracji pruskiej nie zawierają interesujących nas materiałów — poza wymienionymi — gdyż państwo pruskie, hołdujące zasadom burżuazyjnego liberalizmu, nie mieszało się do gospodarki prywatnej, ingerując tylko w razie rozruchów lub ich groźby.

2. Uwłaszczenie i jego wyniki

Prusy nie przeszły na początku XIX w. żadnej rewolucji społecznej, która usunęłaby panującą klasę junkierską na obszarach na wschód od Łaby. Klasa ta przeprowadziła reformę ustroju państwa całkowicie w myśl swoich interesów. Jednym z elementów owej reformy było przeprowadzenie uwłaszczenia chłopów. Junkierska „reforma rolna“ stanowiła klasyczny wzór pruskiej drogi do kapitalizmu w rolnictwie, którą tak doskonale scharakteryzował Lenin³. Powiększyła ona stan posiadania wielkiej własności i zapewniła jej dostateczną ilość tanich rąk roboczych wykluczonych od uwłaszczenia. Niewielka stosunkowo ilość uwłaszczonych miała być solidnym podatnikiem skarbu pruskiego.

W Poznaniu proces ten przebiegał analogicznie, z pewnymi lokalnymi różnicami. Trwał on tu od 1824 do 1865 r. W tym czasie pod kierunkiem Komisji Generalnej w 2446 wsiach nadano na własność 26.283 gospodarstwa o łącznym obszarze 1.452.401 mórg magd., wartości 1.066.053 talar. Chłopi oddali jako „odszkodowanie“ około 1/5 uprawianej przez siebie ziemi⁴. Przewidziane prawem z 1823 r. umowy o regulację stosunków w poszczególnych wsiach dochodziły nieraz do skutku pod presją urzędników, działających często na korzyść dziedziców, a z krzywdą chłopów. Ci ostatni otrzymywali bowiem przy separacjach gorsze ziemie, płacili nieraz zbyt wysokie czynsze, musieli odrabiać dalej pańszczyznę przez pewien czas na mocy prawa z 1823 r. Nieraz nie chcieli chłopi przenosić się na inne role, nowo przydzielone w wyniku postępowania Komisji Specjalnych z ramienia Komisji Generalnej. W latach 1828—29 zachodziły w niektórych okolicach wypadki oporu chłopskiego wobec zarządzeń Komisji Generalnej, które chłopi uważali za krzywdzące. Ustępowali dopiero pod naciskiem sprowadzonych oddziałów wojskowych. Okazało się, że tak wychwalana przez biurokrację pruską „reforma“ była całkowicie sprzeczna z chłopskim ideałem reformy rolnej. Liczne opłaty oraz procesy, wynikające ze sporów o separacje i regulacje rujnowały wielu chłopów⁵.

² Korzystałem z czasopism: Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy (cyt. P. r. p.) Leszno 1836 — 1844, oraz Ziemianin, Leszno 1850—1855 (cyt. Z.).

³ Lenin V. I. Razwicie kapitalizmu w Rossii. wyd. 1950 r., s. 8—9.

⁴ Arch. Państw. w Poznaniu, Nacz. Prezyd. XVI C 15 vol. I. Sprawozdanie Komisji Generalnej do 1859 r.

⁵ Liczne skargi chłopskie w Archiwum Państwowym w Poznaniu, dział Nacz. Prez. XII H. Urzędowe wiadomości o oporze chłopów w Dzienniku Urzędowym Reg. Bydg. dodatek do nr 22 r. 1828, nr 9 1829. Dz. Urz. Reg. Pozn. nr 23, r. 1829. W broszurce p. t. „Wojciech Jasiuk gospodarz odpowiada na pisemko nazwane „Przyjaciel chłopów“ czytamy m. i.: „Cóż powiedzieć o kosztach regulacji hipotek, na co chłopek czasem więcej jak sto talarów wydać musiał. Czyż nie mamy świeżych przykładów w pow. mogileńskim i gnieźnieńskim, gdzie jednemu chłopu, który nie mógł (zbyt) wysoko wyciągniętego czynszu zapłacić, zabrano wszystko: dobytek, inwentarz, nietylko konie i woły, ale nawet gęsi i kury, a biedny chłop po sprzedaniu musiał gospodarstwo opuścić i zostać tułaczem lub wrócić na nowo do rzędu czeladzi...“.

Być może, że wieść o owym oporze chłopów w powiecie śremskim (Brodnica) i wschowskim (Oporowo i Oporówko) rozeszła się po prowincji i osłabił napływ wniosków chłopskich o regulację. Toteż w celu uspokojenia chłopów i zachęcenia ich do zgłaszania wniosków, władze pruskie uciekły się do propagandy drukiem. Była to broszurka pod zręcznie dobranym tytułem: „Przyjaciel chłopów w W. Księstwie Poznańskim“, wydana jesienią 1830 r. w dwóch wersjach: polskiej (2500 egz.) i niemieckiej (1500), a kolportowana bezpłatnie przez podoficerów „landwery“. Wykazywała ona korzyści płynące dla chłopów z uwłaszczenia i wystawiała dobro króla pruskiego, któremu lud powinien być wdzięczny za to dobrodziejstwo. Jakis ziemianin odpowiedział na to kryptonimową broszurką, w której wykazywał, że król jest dobrodziejem z kieszeni szlacheckiej, a administracja pruska rujnuje chłopów zbyt licznymi i wysokimi opłatami⁶. W toku wykonywania tej korzystnej dla większych właścicieli „reformy“ wypowiadali się oni pochlebnie o tej akcji, a Tomasz Łubieński zalecał ją jako wzór dla przyszłej reformy w Królestwie. Józef Grabowski, konserwatysta i bardzo lojalny wobec rządu, podkreślał jednak w anonimowej broszurce, że główną korzyść z reformy odnosi skarb pruski⁷. Tylko jeden z autorów ziemiańskich wyraził się, że owo częściowe uwłaszczenie „upoważniło nieseparowanych i potomstwo uwłaszczonych do żądania nowej separacji.“⁸.

W wyniku owej junkierskiej „reformy“ rolnej, która nadawała własność tylko sprzężajnym gospodarstwom o określonej (od 1836 r.) wielkości co najmniej 25 m.m., rozkład własności był w 1859 r. następujący.

Wielkość gospodarstw	Liczebność gospodarstw	
	liczby absolutne	liczby względne
poniżej 5 m.m.	24.792	23,16%
5—30 m.m.	32.852	30,85%
30—300 m.m.	45.232	42,48%
300—600 m.m.	1.082	1,01%
600 m.m. i więcej	2.656	2,50%

Widoczna jest koncentracja ziemi w rękach wielkiej własności: oto 2,50% właścicieli posiadało 67,35% ziemi, a 23,16 (mniejszych właścicieli) posiadało tylko 0,58%⁹. Prócz tych drobnych niesamowystarczalnych gospodarczo było około 25.000 rodzin, około 50.000 nie otrzymało w ogóle ziemi. Pierwszych można by nazwać „półproletariatem rolnym“, drugich — proletariatem rolnym. Ustalenie dokładne ilości osób jednej i drugiej kategorii jest niewykonalne, z braku współczesnych statystyk zawodowych, a źródła opisowe mówią o istnieniu: „masy proletariuszów, stanowiącej niemal połowę całej ludności naszych wiosek“ lub o „kilku kroć stu tysięcy“¹⁰.

⁶ Arch. Państw. w Pozn. Nacz. Prezyd. XVI A 11. akta do sprawy „Przyjaciela chłopów“ oraz wszyty egz. broszurki: „Wojciech Jasiuk...“

⁷ J. Koźmian, Pisma, t. I, s. 21. J. Jaraczewski: O sposobach zastąpienia ręcznej pańszczyzny... Poznań 1849, s. 4 i n. O uregulowaniu stosunków włościańskich w W. Ks. Poznańskim... Lipsk 1843, s. 60 i nast. (Łubieński) W. Wolniewicz, O gospodarstwie majątkowym... Leszno 1855, s. 29 i n. „Uwagi nad powodami upadku majątków obywateli w W. Ks. Poznańskim, Poznań 1852, s. 12 i nast. (J. Grabowski).

⁸ „Praktyczna filozofia wiejsk. gospodarza, przez prawego chrześcianina“, Poznań 1845, s. 133.

⁹ Z. Doliwa. Szkice historyczno-społeczne. Zurych 1898(?), s. 252—3.

¹⁰ A. Lengerke, Entwurf einer Agriculturstatistik des preussischen Staates nach den Zuständen in den Jahren 1842—1843. Berlin 1847, s. 39—42. P. r. p. 1840 nr 17, s. 192 i n. 1842, nr 19, s. 221 i n. W połowie XIX w. było w Poznańskim około miliona mieszkańców wsi. Proletariat wiejski miałby stanowić połowę, tj. około 500.000. Gdybyśmy przyjęli przeciętnie 5 osób na rodzinę, to byłoby około 125.000 osób „półproletariatu“, a 250 000 osób proletariatu. Ponadto około 45.000 osób czeladzi, jeśli przyjmijmy średnio 30 osób czeladzi na każdy z 1.500 folwarków. Razem byłoby około 520.000 osób. Niektórzy chłopci właściciele gospodarstw także trzymali służbę, ale brak danych liczbowych w tej kwestii. Powyższa próba oszacowania ma charakter hipotetyczny.

3. Warunki pracy proletariatu wiejskiego

Pruska „reforma“ dała w rezultacie rozwarstwienie chłopów na właścicieli różnych kategorii oraz na bezrolnych. Źródła dzielą tę drugą kategorię na a) czeladź, b) komornicy z rolą lub bez roli, c) wolni najemnicy z rolą lub bez roli¹¹.

A. Czelaź. Ta kategoria stałej służby dworskiej istniała już od wieków, a po regulacjach wzrosła liczebnie, ze względu na potrzebę stałych sił najemnych na folwarkach. Była związana rocznymi kontraktami i pracowała dla dworu przeważnie przez cały dzień. Była wynagradzana gotówką oraz utrzymaniem i mieszkaniem. Nieżonaci byli na stole dworskim, żonaci otrzymywali ordynarię oraz zagony pod len lub pod ziemniaki, czasem jeszcze ogródek przy mieszkaniu. Płace w gotówce w latach 1848—50 wahały się w granicach 15—24 tal. rocznie dla nieżonatyh, a 18—20 talarów dla żonatyh. Żony lub córki służących folwarcznych musiały pracować często np. przy grabieniu siana, przy uprawie jarzyn i ogrodów dworskich, nieraz po 30 dni w ciągu lata. Z reguły pracowały one przy strzyżeniu owiec. Często musiały w czasie żniw pracować bezpłatnie po pół dnia, co nazywano „darmochami“, a co było dodatkowym nadużyciem ze strony dworów. Dziedzice zapewniali sobie często siły robocze przez zobowiązanie swej czeladzi do utrzymywania jej kosztem dziewczyn, posyłanych do dworu za płacę dzienną 2—4 sgr. Ziemianie niemieccy z okolic Bydgoszczy obliczali, że taka dorosła dziewczyna zarobi o 10 tal. więcej, niż kosztuje jej utrzymanie. A ponieważ, pracując dziennie po 12—14 g. przez 300 dni, mogła zarobić około 30 tal. rocznie, więc koszt jej utrzymania szacowano na 20 tal. rocznie¹².

B. Komornicy. Ta kategoria, stanowiąca, zdaniem jednego z publicystów ówczesnych, połowę proletariatu rolnego, składała się z osób będących czymś pośrednim między czeladzią a wolnymi najemnikami. Mieszkali na „komornym“ u panów lub chłopów-gospodarzy. Rekrutowali się oni niekiedy z tych chłopów, którzy utracili prawo do regulacji wskutek krzywdzących ich zabiegów pańskich¹³. Przeważnie byli oni zobowiązani do tzw. „zaciągu“, tzn. przymusowego najmu, wynoszącego 3—5 dni w tygodniu, zależnie od pory roku i nasilenia prac rolnych. W pozostałych dniach tygodnia wynajmowali się za wynagrodzeniem 1—6 sgr. dziennie, zależnie od rodzaju roboty i długości dniówki. Kobietom w tej samej kategorii płacono 2—4

¹¹ Klebs, Die Landeskulturgegesetzgebung, deren Ausführung und Erfolge im Grossherzogthum Posen, Berlin 1860, 2 ed. s. 340 i n. Tygodnik Literacki, 1841, nr 3—4, art. pt. „O stanie chłopów w W. Ks. Poznańskim“. Także liczne arytkuły w P. r. p. i Z.

¹² Z. 1850, t. II, s. 127, t. III, s. 133—4, 1853, t. XI, s. 57 i n. Klebs w rocznym sprawozdaniu Komisji Generalnej z 16 V 1848 r. Np. w Bojanicach u Napoleona Zakrzewskiego (pow. wschowski) fornale i rataje otrzymywali po 15 tal. oraz ordynarię 3 garnicy pszenicy, 5 korcy żyta, 1 korzec 8 garnicy jęczmienia, 4 garnce rzepiku, 16 g. tatarski, 8 g. prosa, 16 garnicy grochu, 12 g. soli, 1 skóre z tzw. „braków“, pół morgi roli przy domu i pół w polu, 2 zagony pod len. (Dane z 1848 r. z rękopisu pt. „Księga wypłat“, w Miejskiej Bibl. Publ. w Poznaniu, nr 1408, z. 7). Porównanie danych z tego źródła, z danymi publicystyki ziemiańskiej dowodzi wiarygodności tej ostatniej w P. r. p. i Z. Lengerke, Die ländliche Arbeiterfrage, Berlin 1849, s. 131. Opiera się on na ankiecie, skierowanej do niemieckich towarzystw rolniczych. Zarobek dzienny dziewczyny według norm, ustalonych w 1850 r. przez Komisję Generalną.

¹³ P. r. p. 1842, nr 19. 1840, nr 17. Tygodnik Literacki, 1841, nr 3—4. Dodatek do Dziennika Urzędowego Reg. Bydg., nr 39. 1850 r. zawiera ogłoszenie urzędowe Komisji Generalnej z 3 sierpnia 1850 r., w którym podano nast. definicję: „Pod wyrazem „wyrobnik“ rozumiani są komornicy, tj. tacy robotnicy ręczni, którzy za pomieszkanie i pewny deputat w gotowych pieniędżach i naturaliach wraz z ogrodami są ugodzeni“. W skardze komorników z Chwalibogowa pod Wrześnią, (z 23 maja 1836 r.) czytamy m. i.: „Że teraz już nie jesteśmy gospodarzami tylko komornikami, to dlatego, (że) jak panowie tylko usłyszeli, że ma nastąpić separacja gruntu, to nam pobrali inwentarze i wszelkie sprzęty gospodarskie i nam powiedzieli: jeżeli chcesz zostać za komornika, to zostań, a jeżeli nie, to idź gdzie chcesz z Panem Bogiem“. Arch. Państw. w Poznaniu, Nacz. Prez. XII. H. 81.

sgr. dziennie. Publicysta w Tygodniku Literackim wyliczył, że odrabiali oni w ciągu roku 208 dni „zaciągu“ oraz 42 dni „darmoch“, co zapewne było obserwacją konkretnego faktu. W dniach „wolnych“ odbywali różne posługi publiczne, jak: stójki, posyłki, warty, naprawy budynków kościelnych, ćwiczenia „landwery“ itp. Relacja komorników z Jeżewa w pow. śremskim (u E. Raczyńskiego) informuje, że odbywali oni 260 dni „zaciągu“ rocznie, a ponadto 5 dni do strzyżenia owiec i chodzili kolejno „z listami“. Wynagrodzenie ich stanowił albo deputat zbożowy, albo kawałek roli do użytkowania. Niekiedy dwory pozwalały im na zbieranie w lesie suchych gałęzi na opał lub na korzystanie z pańskiego pastwiska dla ich przychówku. Komornicy, mieszkając u chłopów-gospodarzy, musieli im pomagać przy żniwach i innych pilnych pracach, a poza tym chodzili na zarobek¹⁴. Czasem dwory usiłowały zamieniać komorników na stałych parobków „tygodniowych“. Oni jednak nie chcieli się na to zgodzić i wtedy byli usuwani z chałup dworskich¹⁵.

C. Wolni najemnicy. Źródła nasze zawierają bardzo mało wiadomości o tej kategorii robotników wiejskich, zdaje się najmniej licznej. Przymuszczenie zasiłały ją głównie rodziny komorników. Klebs informuje, że zarabiali oni po 4—5 sgr. dziennie, a kobiety o $\frac{1}{3}$ mniej. Przeważnie najmowano ich tylko w okresie pilnych robót. W 1850 r. Komisja Generalna ustaliła dla swych obliczeń abluicyjnych (odkupowych) następujące stawkiienne płacy dorosłego najemnego mężczyzny:

Pora roku	Liczba godzin pracy dzien.	Rodzaj pracy	Płaca dzien.
czerwiec-wrzesień	11—12	sieczenie	7 sgr.
		różne prace	5—6 sgr.
marzec-maj, październik-listopad	8—10	inne prace	2 sgr. 6 fen.
grudzień-luty	7	różne prace	3—4 sgr. do 3 sgr.

Z reguły płacono robotnikom o $\frac{1}{3}$ mniej, a chłopcom i dziewczętom poniżej 16 r. życia o połowę mniej niż mężczyznom, choć czas pracy ich był jednakowy. Dorosła dziewczyna zarabiała dziennie 3 sgr. czyli tyle, ile kosztował chleb 6-funtowy¹⁶.

4. Warunki bytu robotników

Niektórzy postępowi ziemiańscy publicyści przekazali nam skąpe, ale jakże wyraziste literackie obrazy życia proletariatu rolnego. Mówią one o nędznym wyżywieniu robotników rolnych w tym kraju — zdawałoby się — miodem i mlekiem płynącym¹⁷. Naoczny świadek, prezes regencji poznańskiej Kries, stwierdził w kry-

¹⁴ P. r. d. 1840, nr 17 i 20. 1841 nr 4, 1842 nr 19, 20. 1844 nr 14 Tygodnik Literacki, 1841 nr 3—4. Klebs w rocznym sprawozdaniu z 1848 r. Z. 1855, t. XI, s. 57 i n. Prośba komorników z Jeżewa do Naczelnego Prezesa z dnia 20 grudnia 1834 r. Arch. Państw. Nacz. Prez. XII H. 66.

¹⁵ J. w. H. 52. Komornicy z Suchorzewa w pow. pleszewskim w liście do redakcji Przyjaciela Chłpów 1 stycznia 1851 r.

¹⁶ Klebs w sprawozdaniu rocznym z 1848 r. Dziennik Urzędowy Reg. Bydg. dod. do nr 39, 1850 r. Ogłoszenie Komisji Generalnej z dnia 3 sierpnia 1850 r. o stawkach płacy robotników najemnych, stosownie do warunków lokalnych w różnych okolicach. Tamże podano ceny niektórych artykułów żywnościowych. Np. 6-funtowy chleb kosztował 2 sgr. 6 do 3 sgr., kopa jaj — 8 sgr., funt masła 3 sgr. 6 fen. — 4 sgr. 6 fen., łokieć kielbasy 2 sgr., 1 szefel mąki żytniej 20 sgr. — 22 sgr. Szefel wynosił 80 funtów tzw. berińskich, a 1 funt berl. równał się 0,46 klg. Talar pruski dzielił się na 30 sr. gr., a grosze na 12 f. Najemny robotnik zarabiał dziennie na 12 funtów chleba.

¹⁷ Z. 1853, t. XI, s. 57 i n. „... Pokarm dzienny jest: żur, polewka, ziemniaki i kapusta kiszona, kasza lub kłuski tylko w święta, a chleb jest u nich rzadkim gościem, tylko na wielkich godach, przy chrzcinach i weselach na stole zawita... na mięso nie ma etatu w rozchodach wiejskiego wyrobnika, czasami na okrasę, lecz i to wtenczas, gdy spienięży dochówek z trzody i drobiu, zresztą, co może, gębie ujmie i obraca na oporządzenie siebie i rodziny...“.

tycznym r. 1847 r., że w południowo-wschodnich powiatach ludność żywiła się ospą, jarmużem, a rzadko kiedy papką z mąki lub kaszy. Uznał, że przy takim rodzaju pokarmu ludzie ci nie mają sił do ciężkiej pracy w polu¹⁸. Wcale nie lepiej było z mieszkaniem robotniczymi, raczej podobnymi do nor, dzielonych z przychówkiem¹⁹.

Niektórzy z krytyków tego stanu rzeczy próbowali obliczyć, jakie powinny być — ich zdaniem — godziwe zarobki tych robotników. Jeden z nich stwierdził, że robotnik rolny zarabiał rocznie 57 tal., gdy w istocie powinien zarobić co najmniej 94 tal. W tym czasie ktoś obliczał koszt utrzymania 5-osobowej rodziny drobno-mieszczańskiej w Poznaniu na 333 tal. rocznie²⁰.

Znane nam trzy inne ówczesne próby zestawienia kosztów utrzymania 5-osobowej rodziny robotniczej na wsi przedstawiają się następująco:²¹

Wydatki na:	Powiat:		
	ostrzeszowski	międzychodzki	bydgoski
mieszkanie	6 tal.	12 tal.	3 tal.
opał i światło	4 „	9 tal.	7 „
wyżywienie	25 „	56 tal. 20 sgr.	26 „
ubranie	10 „	32 tal.	15 „
żywność dla bydła	8 „	18 tal. 20 sgr.	9 „
utrzymanie narzędzi	2 „	8 „	2 „
sól, przyprawy itp.	4 „	7 „	2 „
podatki	3 „	3 „	1 „
	Razem 62 tal.	146 tal. 10 sgr.	65 tal.

Powyższe obliczenia, pochodzące od „pracodawców“, są bardzo wymowne, zwłaszcza w zestawieniu z ówczesnymi próbami ustalenia rzeczywistych kosztów utrzymania. Niedobór wynosi blisko 40 %.

Prócz tych uchwytynych w liczby czynników, składających się na warunki bytu robotników, niemniej były i inne, jak: jakość ordynarii, sumiennosc i punktualność wypłat, traktowanie robotników i czeladzi, nieposzanowanie dni świątecznych, dowolność trwania stosunku służbowego itd²². Ponadto niektórzy ziemianie stosowali

¹⁸ Arch. Państw. w Poznaniu, Nacz. Prez. XVI D 5 vol. V. Raport Kriesa z d. 5 czerwca z objazdu południowych powiatów.

¹⁹ P. r. p. 1844, nr 44: „Czyż nam się nie zdarzy spotkać dość często chatupy podobnej do wilczej jamy, obrzuconej barłogiem i niechlujstwem wszelkiego rodzaju, połączonej razem ze schronieniem dla bydła rogatego, trzody chlewnej i ptactwa domowego... A jednak czując to upodlenie, tak mało zrobiliśmy i tak mało dbamy o schludne pomieszczenie ludzi...“. Przebywający w tym okresie w Poznańskim działacz emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Jan N. Janowski, zanotował w swych wspomnieniach o stanie mieszkań robotniczych w Wiatrowie (pow. wągrowiecki) u Ignacego Moszezeńskiego: „... chaty jego biednych komorników... waliły się prawie w gruzy, że w nich przez dziurawe ściany wiatr wiał, a każdy ulewny deszcz zalewał je wodą...“. J. N. Janowski, Notatki autobiograficzne, wydał M. Tyrowicz, Wrocław 1950, s. 605. przypis.

²⁰ Z. 1855, t. XVI, s. 211—212. Dziennik Domowy 1846, nr 11.

²¹ Dane dla pow. ostrzeszowskiego z art. w Z. 1853, t. XI, dla pozostałych z cytowanej pracy Lengerkego: Die ländliche Arbeiterfrage, s. 127. Komentarz jego do danych z ankiety dla ziemian niemieckich informuje, że w pow. międzychodzkiem podano koszt utrzymania według cen rynkowych poszczególnych artykułów. Natomiast w bydgoskim podano własny koszt utrzymania robotników na stole dworskim. Zapewne analogiczny jest charakter danych z pow. ostrzeszowskiego, ustalonych przez A. Oświecimskiego.

²² „Praktyczna filozofia...“, s. 89—90: „Zamilczę tutaj o rzadkich, lecz zdarzających się jednak nadużyciach samychże właścicieli, o tym odtrącaniu lub niewypłaconiu zasług... o tych stęchłych lub nieczystych ordynariach, mieszkaniach dla ludzi wiejskich, pokarmie dla ludzi dworskich, bicu, gderaniu itd.“ Grabowski w „Uwagach...“, s. 11. Czyż nie słyna

stary zwyczaj przedsiębiorców: znowy w celu niedopuszczenia do podwyżki zarobków robotniczych²³. Toteż według opinii Klebsa wiedli oni „nędzną egzystencją“ i nie można zgodzić się z opinią ziemian niemieckich, powtórzoną bezkrytycznie przez Lengerkego, jakoby mieli oni zapewnioną egzystencję i byli zadowoleni ze swego losu. W gruncie rzeczy feudalna forma ucisku pańszczyźnianego trwała nadal, jak przyznał konserwatywny ziemianin, Józef Grabowski²⁴.

Przy ówczesnym ogólnym niedorozwoju sił produkcyjnych w Wielkopolsce, a przy stałym wzroście liczebnym proletariatu rolnego, możliwości zatrudnienia go w miastach były minimalne²⁵.

5. Pomysły „reformatorskie“

Szereg ziemian, reorganizujących wówczas swe folwarki na modłę kapitalistyczną, dyskutował na łamach czasopism rolniczych i na zebraniach towarzystw agronomicznych na temat jak najkorzystniejszej organizacji produkcji. W związku z tym poruszali sprawę robotników rolnych i opowiadali się za wynagradzaniem ich za wykonaną pracę, a nie za dniówkę. Inni widzieli groźbę rozrostu pauperyzmu, który mógłby sprowadzić rewolucję społeczną. „Nieraz ogarnia obawa, aby zaniedbanie uregulowania stosunków komorników nie wywołało kiedyś nowego agrarnego prawa, stokroć trudniejszego do wykonania, niż poprzednio dokonane“. Toteż żądali od swych kolegów-ziemian rzetelnej i punktualnej zapłaty dla robotników, urządzenia porządnym mieszkań, dobrego traktowania, zabezpieczenia opieki na starość, stałej opieki lekarskiej, a także — moralnego przykładu ze strony panów. Wreszcie zalecano troskę o posyłanie dzieci robotniczych do szkoły²⁶.

Pojawiły się też projekty dopuszczenia wszystkich pracowników folwarcznych do udziału w zyskach. Wystąpili z nimi: nieznanego pan „prawdziwy chrześcijanin“ oraz August Cieszkowski obeznany z europejską myślą ekonomiczną i socjalizmem utopijnym. Pierwszy ogłosił tylko dość niejasno sformułowany projekt, drugi urzeczywistnił swój pomysł w Wierzenicy, ale nie ogłosił żadnego sprawozdania z tego eksperymentu²⁷.

do dziś dnia ludzie, którzy przez katowanie swej czeladzi, parobków i służących ponoszą kary sądowe... Gazeta W. Ks. Poznańskiego, 1845, nr 151, o biciu robotnika przez ekonomą. Gazeta Polska, 1849, nr 53. (O nieposzanowaniu świąt). Skargi komorników i chałupników z Gołuchowa, Jeżewa i i.

²³ P. r. p. 1844, nr 14. Roczniki Historyczne, XIV, z. 2. 1938, s. 334.

²⁴ Klebs w sprawozdaniu z 1848 r. Z. 1850, t. I, s. 83-84. Lengerke, o. c., s. 131-132. Landrat pleszewski meldował 22 lutego 1851 r. w związku z listem komorników z Suchorzewa do Przyjaciela Chłopów: „Die Erträge dieser Parzellen gewähren den betreffenden Familien allerdings nur ein kümmerliches Dasein und sind Veranlassung zur Unzufriedenheiten und zu Beschwerden über die Gutsherrschaft. Letztere verlangt dagegen die... Arbeiten auf pünktlichste und entlässt Komorniks aus den überwiesenen Stellen nach Ablauf des Dienstjahr sofern sie ihren Pflichten nicht nachkommen... Arch. Pan. XII H 52.

²⁵ P. r. p. 1842, nr 16: „Liczba gospodarzy się nie zwiększa, liczba zaś dworskiej czeladzi, komorników i wyrobników w zastraszającej jest progresji...“. Tamże, nr 17: „Synowie komornicy nie udają się jeszcze do żadnego rzemiosła, bo trzeba przynajmniej mieć 15 czerw. zł. funduszów dla odpłaty majstrom za 3 letnią naukę, tych zaś komornicy ani czeladź dworska nie mają...“.

²⁶ J. Jaraczewski, O sposobach zastąpienia ręcznej pańszczyzny, s. 16 i n. P. r. p. 1840, nr 17, 20, 24. 1842, nr 18, 19, 20. 1844, nr 14. Z. 1850, t. II, s. 78 i n. Provinzial-Blätter für Grossherzogthum Posen, 1846, II, s. 35.

²⁷ Praktyczna filozofia..., s. 99-100. A. Cieszkowski, Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande, Berlin 1846, s. 16 i nast. Gazeta W. Ks. Poznańskiego, 1845, nr 150, 154. Ponieważ referent Gazety (zdaje się że Libelt) źle zrozumiał jego pomysł, C. tłumaczył, że normalnie folwark daje roczny zysk 5% od swej wartości. Jeśli dzięki intensywniejszej pracy zysk ten wzrośnie o 3% więcej, to wszyscy pracownicy powinni zarobić o 3% więcej. Np. rataj, zarabiający normalnie 20 tal., powinien by wtedy dostać 32 tal. w myśl proporcji: $1250 : 20 = 2000 : x$, skąd $x = 32$ (1250 tal. to dochód normalny, a 2000 tal. — zwiększony).

Inne projekty „reform“ były jeszcze skromniejsze. Myślano mianowicie o założeniu specjalnego stowarzyszenia w celu „podniesienia chłopca do godności obywatelskiej i wzbudzenia w nim uczucia dla sprawy ogólnej“. Jeden z punktów projektu statutu odnosił się do zwalczania zmów ziemiańskich w celu utrzymania starych norm wynagrodzeń robotniczych. W modyfikacji tego projektu Moraczewskiego, która była dziełem konserwatystów, wspomniano już tylko ogólnikowo o obowiązku sprawiedliwości wobec robotników²⁸.

Administracja pruska wyrażała w tej mierze poglądy zupełnie podobne do ziemiańskich i aplikowała robotnikom... kasy oszczędności!²⁹

Gdy w latach 1848 i następnych służba dworska występowała czynnie w postaci strajków, junkierstwo pruskie wydało w 1854 r. prawo, zakazujące wszelkich koalicji robotników rolnych, zniesione dopiero w 1919 r. W połowie XIX w. obowiązywała jeszcze feudalna ordynacja dla służby z 1810 r.³⁰

6. Uwagi końcowe

Wykluczeni od uwłaszczenia chłopcy zdawali sobie sprawę ze swej krzywdy i do końca procesu regulacyjnego zgłaszali wnioski do Komisji Generalnej, która wielokrotnie ogłaszała wyjaśnienia w związku z nieuzasadnionymi prawnie ich wnioskami³¹. Czasem zdarzał się wybuch rozpaczliwego robotnika, jak np. w 1845 r. w pow. wągrowieckim, gdzie po niesłusznym wychłostaniu go przez ekonomę i przy obojętności dzierżawcy, robotnik rzucił się z kosą na niemieckiego dzierżawcę³². Musiało powstawać wrzenie na wsi, skoro publicyści ówczesni zdradzali obawy przed możliwym buntem i komunizmem³³. W rozruchach, wynikłych z powodu głodu na przednówku w 1847 r. brali udział robotnicy rolni i biedota miejska. Policja pruska meldowała w raportach do władz wyższych, iż krążą pogłoski o przygotowaniach do rewolucji socjalnej, co było w związku z akcją konspiracyjną Dembowskiego i Stefańskiego. W lutym 1848 r. rzeczywiście wybuchły krwawe zamieszki w państwowym majątkach na południu prowincji w Ostrzeszowie, Parzynowie, Kobylej Górze, Olszynie, Kochlewie³⁴. W poprzednim roku (1847)

²⁸ Roczniki Historyczne, XIV. 1938, z. 2, s. 333 i n. tekst projektu Jędrzeja Moraczewskiego z 1841 r., zapewne z inicjatywy gnieźnieńskiego Towarzystwa rolniczego. Zmodyfikowany projekt w gronie Marcinkowskiego ogłoszony w pracy A. Skałkowskiego, Józef Szuldrzyński, Poznań 1939, s. 94 i n. Projektowane „Towarzystwo ku wzniesieniu oświaty i lepszemu bytu pomiędzy ludem wiejskim“ nie doszło do skutku.

²⁹ Klebs w sprawozdaniu Komisji Generalnej z 1848 r.

³⁰ F. Mehring, Deutsche Geschichte... Berlin 1948, s. 203. Dziennik Urzędowy Reg. Pozn. nr 32, 1851 r. przypominał tę ordynację z 1810 r. w związku z częstymi wówczas faktami buntu służby dworskiej „na sposób wzniecający obawę“. Przepisy owej ordynacji zobowiązywały czeladź: „aby była wierna, pilna, w służbie uważna, o dobro państwa dbała, skromna, przyjmując rozkazy z uszanowaniem, ... odmawiając prawa domagania się satysfakcji za połajanie lub uderzenie lekkie, skoro państwo pobudzone było do gniewu nieprzyzwoitym jej sprawowaniem się, a wyraźnie zakazują stawiać opór, jeżeli nie jest narażone życie lub zdrowie złym obchodzeniem się państwa z czeladzią...“.

³¹ Tygodnik Literacki, 1841, nr 4. Dziennik Urzędowy Reg. Pozn. 1851, nr 5. Dz. Urz. Reg. Bydg. 1857, nr 49.

³² Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, 1845, nr 151.

³³ „Praktyczna filozofia...“, s. 91. Provinzial-Blätter, 1846, s. 36.

³⁴ Arch. Państw. w Poznaniu, Nacz. Prez. XVI D 5, vol. IV, V, VI. Raporty landratów. Także raport Prez. Policji z 17 2 1845 r. tamże IX C a 9 „Die Gerüchte, dass selbst die reichen Polen bei dieser Gelegenheit durch ihre Dienstleute umgebracht werden sollten, haben unter den ersteren nicht geringe Besorgnisse hervorgerufen und deuten nicht allein auf den Communismus als die eigentliche Natur der Bestrebungen“.

w wielu miejscach pokrzywdzeni chłopci podpalali dwory, o czym w jednym wypadku mamy wyraźną chłopską relację³⁵.

Toteż szlachta obawiała się na przedwiośniu 1848 r. rewolucji socjalnej i dlatego poznański Komitet Narodowy prowadził politykę w tym kierunku, aby nie dopuścić do powstania ludowego, związanego z rewolucją socjalną³⁶. Chłopów uwłaszczonych usiłowano zwerbować do powstania obietnicami darowania czynszów, a proletariat wiejski darowizną 3 morgów z dóbr narodowych. Chłopi gospodarze w małym stopniu poparli powstanie, a większość w szeregach kosynierskich stanowią właśnie proletariat wiejski. Czym to wyjaśnić, zwłaszcza w zestawieniu z wyżej przedstawionymi warunkami życia tej klasy? Chyba tylko tym, że — jak stwierdzał W. Kosiński — rozumowali oni: „nie mam nic do stracenia, a może co zyskam“, jeśli powstanie wygra³⁷.

Powstanie jednak upadło, konflikty socjalne nie zostały rozwiązane, szlachta i duchowieństwo prowadzili akcję solidarystyczną poprzez Ligę Polską i prasę dla ludu, redagowaną zresztą przez ks. Prusinowskiego. Robotnicy rolni z Kujaw reagowali na tę propagandę następująco: „Toć człowieka mają już gorzej jak za bydłę, a prawią ciągle coś o braterstwie, o Polsce, ale to wszystko obłuda“. Korespondent Gazety Polskiej, organu burżuazji polskiej, dostrzegają trafnie, że w ówczesnych warunkach ucisku proletariat rolny: „za najmniejszą krzywdę ze strony pana swego traci zaufanie do całej sprawy narodowej i jest gotów do wszelkiej zemsty“³⁸. Że się nie mylił, świadczy skarga chałupników z Gołuchowa, którzy byli krzywdzeni przez ekonomą i nie chcieli iść do szeregów powstańczych³⁹. Szanse mobilizacji mas ludowych miało tylko powstanie, związane z rewolucją społeczną, która rozwiązałaby kardynalny problem agrarny w sposób zgodny z interesami masy ludowej. Tego szlachta nie chciała.

Witold Jakóbczyk

„HÖNTSCH I SKA — SP. Z O. O.“ W POZNANIU *

Przyczynek do roli kapitału obcego w Polsce w okresie międzywojennym

Prof. Grosfeld w swych pracach podkreślił fakt, że „kapitalizm w Polsce jeszcze przed odzyskaniem niepodległości osiągnął stosunkowo wysoki poziom koncentracji

³⁵ U. Szuster Powstanie wielkopolskie 1848 r., s. 54. Myśl Współczesna 1948, nr 11—12. Skarga chałupników z Gołuchowa, 14 maja 1849 r. Arch. Państw. H. 52.

³⁶ J. Kozmian, Pisma, t. I, s. 31—32: „Razem rozeszła się pogłoska o ruchu, ale o ruchu socjalnym, który — jak mówiono — część młodzieży z wyobrażeniami komunistycznymi, z drugiej — chłopci komornicy rozpocząć mieli... Tu i ówdzie komuniści podburzali komorników do gwałtu w nadziei podziału majątków... O powstaniu poznańskim 1848 r. zob. S. Kieńiewicz w książce zbiorowej pt. Wiosna ludów na ziemiach polskich, Warszawa 1948, s. 98 i n. Szuster, o. c.

³⁷ Lengerke, o. c., s. 132. Klebs, o. c., s. 352. Bärensprung wówczas landrat wrzesiński, meldował 15 IX 1848 r. Naczelnemu Prezesowi: „Die Sensenträger der Insurgenten bestanden ohne Ausnahme aus zusammengerafft Tagelöhner, Knechte und Dienstleute in ihren Arbeitskitteln“. Arch. Państw. Pozn. Nacz. Prez. IX Cb 17, vol. IX. Władysław Kosiński, Odpowiedź na L. Mierostawskiego, Powstanie poznańskie, Lipsk, 1861, s. 102 i n., dał realistyczny obraz ustosunkowania się poszczególnych warstw społecznych Wielkopolski do ruchu 1848 r. Zapewne tylko tym dziedzicom udało się pociągnąć proletariat lub służbę do szeregów, którzy umieli przedtem zapewnić im znośne warunki bytu. Poniższy cytat ze skargi chałupniczej pośrednio popiera ten argument (przyp. 39).

³⁸ Gazeta Polska 1849, nr 53. (dodatek, korespondencja z Kujaw).

³⁹ „Zgoła dlatego nas tenże ekonom Genge marbuje, że w rozruchu tacy ludzie w podeszłym wieku kuczarze ukrywali się i skoro w dzwon uderzono uciekali do boru ukryć się. Leśniczy zastępował od boru z flinty i strzelał. Kuczarze ci, którzy młodzi i za parobków służyć są zmuszeni przyobiecawano im po 3 morgi roli, z kosami do Pleszewa bieżeli, a wódarz za dowódcę i tak nam odgrażał...“.

* Praca powstała w dawnym Seminarium Historii Gospodarczej U. P., rozpoczęta pod kierunkiem prof. Jana Rutkowskiego w latach 1948/49 i dokończona pod kierunkiem prof. J. De-